INSTYTUT
HISTORII SZTUKI
Uniwersytet Łódzki

Sergij Beliński
Julia Iwaszko

Kwiaty Południa

Квіти Півдня

Сергій Белінський
Юлія Івашко

Kwiaty Południa

Sergij Beliński
Julia Iwaszko

Łódz 2022

Julia Iwaszko, Kijowski Narodowy Uniwersytet Budownictwa i Architektury, Ukraina

Sergij Belińskij, 28 Brygada im. Rycerzy Zimowej Kampanii (Siły Zbrojne Ukrainy)

Kurator projektu: **Aneta Pawłowska**, Uniwersytet Łódzki/Łódzkie Towarzystwo Naukowe

Współpraca w zakresie merytorycznej zawartości wystawy: **Piotr Gryglewski, Daria Rutkowska-Siuda, Irmina Gadowska, Magdalena Milerowska** Uniwersytet Łódzki, Polska

Instytucje wspierające projekt:

Oleksandr Iwaszko, Kijowski Narodowy Uniwersytet Budownictwa i Architektury, Ukraina

Julia Haraborska, Kijowski Narodowy Uniwersytet Budownictwa i Architektury, Ukraina

Andrzej Dmytrenko, Narodowy Uniwersytet Politechnika Połtawska im. Jurija Kondratiuka, Ukraina

Redakcja: **Michał Krupa**, Politechnika Krakowska, Polska

Projekt typograficzny: **Alina von Oertzen-Glairon**

Zdjęcie wykorzystane na okładce: Sergij Belińskij, Czerwone maki — krew ziemi, 2022

Zdjęcie wykorzystane na tylnej okładce: Sergij Belińskij, Wojna. Kwitnące róże, 2022

Projekt realizowany w ramach stypendium z Uniwersytetu Łódzkiego dla prof. Julii Ivaszko (Kijowski Narodowy Uniwersytet Budownictwa i Architektury) w ramach Konkursu na stypendium dla naukowców z Ukrainy finansowanego w ramach zwiększonej o 2% subwencji dla Uczelni, które przystąpiły do konkursu Inicjatywa Doskonałości — Uczelnia Badawcza

INSTYTUT HISTORII SZTUKI
Uniwersytet Łódzki

GRUPO INNOVACIÓN IACOBUS

USC UNIVERSIDADE DE SANTIAGO DE COMPOSTELA

Yulia Ivashko, Kyiv National University of Construction and Architecture, Ukraine

Serhii Belinskyi, The Knights of the Winter Campaign 28th separate mechanized brigade (Armed Forces of Ukraine)

Curator of the project: **Aneta Pawłowska**, University of Lodz/ Lodz Scientific Society, Poland

Cooperation on the substantive content of the exhibition: **Piotr Gryglewski, Daria Rutkowska-Siuda, Irmina Gadowska, Magdalena Milerowska**, University of Lodz, Poland

Institutions supporting the project:

Oleksandr Ivashko, Kyiv National University of Construction and Architecture, Ukraine

Yulia Haraborska, Kyiv National University of Construction and Architecture, Ukraine

Andrii Dmytrenko, National University Yuri Kondratyuk Poltava Polytechnic, Ukraine

Edition: **Michał Krupa**, Cracow University of Technology, Poland

Typographic design: **Alina von Oertzen-Glairon**

Photo used on the cover: Serhii Belinskyi, Red poppies are the earth's blood, 2022

Photo used on the back cover: Serhii Belinskyi,War. Roses are blooming, 2022

Project supported by a grant from the University of Lodz to Prof. Yulia Ivashko (Kyiv National University of Construction and Architecture) as part of the Competition for a scholarship for scientists from Ukraine funded by a 2% increased subvention for Universities that entered the Excellence Initiative — Research University competition.

© Copyrights by Authors, Łódź 2022

ISBN: 978-83-60655-98-6

Зміст

Храм. 10

Що ми захищаємо 12

Лицар і Дракон 14

Трава коло зупинки 16

Шербурзькі парасольки 18

Сердушки в кольорах прапору. 20

Смерть має зелені очі 22

Невмируща шафка 24

Вікно 26

Spis treści

Świątynia 11
Czego bronimy 13
Rycerz i Smok. 15
Trawa w pobliżu przystanku 17
Parasolki z Cherbourga 19
Serca w kolorach flagi 21
Śmierć ma zielone oczy 23
Nieśmiertelna szafka 25
Okno. 27

Представлений вибір текстів «Квіти Півдня» авторів Сергія Белінського і Юлії Івашко – це різновид поетичного щоденника подій війни. Ця збірка доповнює виставку «І світло в темряві світить, і темрява не огорнула його» (Від Іоана 1,5), яка презентує фотографії охопленої війною України авторства безпосереднього учасника цих подій і офіцера Збройних Сил України – Сергія Белінського.

Поетичний характер вибору текстів, міцно вкорінених в православній релігії, виконує з одного боку, функцію динамічного сприйняття іконографічного матеріалу, представленого в фотографічних працях, доповнюючи його. Друга функція цього своєрідного попурі — опрацювання для обох авторів їх власної травми, пов'язаної з війною.

Анета Павловська

....замість звичайних споруд, дерев, що вишикувались в ряд, бачиш розкриті до неба стелі будинків, наче розрізані животи рибин... ці вспороті животи будинків і є поранена правда, це поранені цінності людства від початку створення світу.

Сергій Белінський

Prezentowany wybór tekstów pt. *Kwiaty Południa,* autorstwa Sergija Belińskijego i Julii Iwaszko to rodzaj poetyckiego dziennika zdarzeń wojennych. Zbiór ten jest uzupełnieniem wystawy „A światłość w ciemności świeci i ciemność jej nie ogarnęła" (J 1, 5), prezentującej zdjęcia ukazujące ogarniętą wojną Ukrainę autorstwa bezpośredniego uczestnika zdarzeń i oficera Armii Ukraińskiej – Sergija Belińskijego.

Poetycki charakter wyboru tekstów, osadzonych silnie w religii prawosławnej pełni z jednej strony funkcję dynamizującą postrzeganie materiału ikonograficznego zawartego w pracach fotograficznych, dopowiadając je. Drugą jego funkcją tego osobliwego *potpourri* jest przepracowanie dla obojga autorów ich własnej traumy związanej z wojną.

Aneta Pawłowska

....zamiast zwykłych budynków, drzew, ustawionych w rzędzie, widzisz stropy domów otwartych do nieba, jakby rozcięte brzuchy ryb... te spłaszczone brzuchy domów to zraniona prawda, są to zranione wartości ludzkości od początku stworzenia świata.

Sergij Belińskij

Płonące Południe
Палаючий Південь

„Parasolki z Cherbourga” w zniszczonej szkole
«Шербурзькі парасолькі» у зруйнованій школі

Храм

Під високим синім небом, що по ньому — баранчиками — білі-білі хмарки — зелена галявина, а по ній, наче хтось пензлем розбризкав плями яскраво-червоної фарби — маки, наші звичайні українські маки. Як дивно: стільки разів проходив ще з дитинства повз ці польові квіти, але тільки зараз задумався, що маки схожі на кров землі. Чи, точніше, людей, які полягли, цю землю боронячи від орди... Або жителів, які не воювали, а просто жили на цій благословенній Богом землі, і з ворожої злої волі раптово одібрано їм це щасливе життя...

І тоді інакше сприймаєш цю звичайну галявину, як закривавлену, яка волає до неба про справедливу помсту. І Бог і Божа Матір чують цей беззвучний крик, коли через ці криваві маки волають до неба ті, в кого ця ординська навала відібрала життя, позбавивши планів на майбутнє і можливості реалізувати свій життєвий сценарій, як їм того хотілося.

Христос-Спаситель, Богоматір, Сили Небесні — їх не можна знищити «Іскандерами» чи «Калібрами», по-звірячому замучити в підвалах, спалити, поховати під руїнами зруйнованої школи. Вони вічні — а інакше якими раціональними доводами пояснити те, що ракетний обстріл знищив вщент сільську церкву, але не пошкодив ікони Божої Матері і Христа Спасителя? І залишилась ікона Божої Матері з немовлям Христом на єдиній вцілілій стіні, надаючи нам знак, що вона з нами. І син її з нами і не полишить нас.

Насправді ми стали надто раціональні і не звернули уваги на ті знаки, які подавало нам небо. На Водохрещу впав хрест з древнього Софійського собору, під час окупації Бородянки від ворожих обстрілів з руки фігури Архангела Михаїла випав хрест, але меч залишився. Чому ми стали такими глухими до голосу небес, адже нам все сказали, попередили. Ось, Україно, твій хрест, маєш вистояти. Всім дається та ноша, яку можеш винести — не більше, і не менше. За тобою стоїть небесне воїнство, воно допоможе, але маєш пройти через це випробування сама. Твій нарід має. Загартується, стане сильнішим, усвідомить, хто ми є на цій землі, бо почали забувати.

...А маки квітнуть. І нехай так буде завжди, аби, дивлячись на них, ми ніколи не забули, яка страшна ціна платиться за право спокійно дивитись у тиші, не під вий сирен повітряної тривоги, у це синє-синє небо, що по ньому — баранчиками — білі-білі хмарки... Звичайні білі хмарки...

Świątynia

Pod wysokim, błękitnym niebem usianym — jako jagniętami — biało-białymi chmurkami — zielona łąka, a na niej, jakby ktoś pędzlem skropił plamy jaskrawoczerwonej farby — maki, nasze zwykłe ukraińskie maki. Jakie to dziwne: będąc dzieckiem często przechodziłem przez pole, mijając te kwiaty, ale dopiero teraz pomyślałem, że są niczym krew ziemi, lub raczej ludzi, którzy polegli broniąc jej przed bandytami. Krew tych, którzy po prostu żyli na tej błogosławionej przez Boga ziemi, a którym wola najeźdźcy odebrała ich szczęśliwe życie…

I wtedy inaczej postrzegasz tę zwykłą łąkę, tak zakrwawioną, która woła do nieba o zemstę. I Bóg i Matka Boża słyszą to nieme wołanie, gdy przez te krwawe maki płaczą do nieba ci, którym życie odebrał ten pośpiech hordy, pozbawiając ich planów na przyszłość i możliwości zrealizowania swojego scenariusza życiowego tak, jak chcieli.

Chrystus Zbawiciel, Matka Boża, Moce Niebios — nie można ich zniszczyć „Iskanderami" czy „Kalibrami", brutalnie torturować w piwnicach, spalić, zakopać pod gruzami zniszczonej szkoły. Oni są wieczne — w przeciwnym razie jakimi racjonalnymi argumentami można by wytłumaczyć ten fakt, że atak rakietowy całkowicie zniszczył wiejski kościół, ale nie uszkodził ikon Matki Bożej i Chrystusa Zbawiciela? I pozostała na jedynej ocalałej ścianie ikona Matki Bożej z Dzieciątkiem, dając nam znak, że jest z nami. A i Jej syn jest z nami i nas nie opuści.

W rzeczywistości staliśmy się zbyt racjonalni i nie zwróciliśmy uwagi na znaki, które dało nam niebo. Na Święto Chrztu Wodnego spadł krzyż ze starożytnej katedry św. Zofii, podczas okupacji Borodyanki krzyż spadł z ręki postaci Archanioła Michała na skutek ostrzału wroga, ale miecz pozostał. Dlaczego staliśmy się tak głusi na głos nieba, ponieważ o wszystkim nam już powiedziano i ostrzegano. Oto, Ukraino, jest twój krzyż, musisz go nieść. Każdy otrzymuje ciężar, który może znieść — ani więcej, ani mniej.

Niebiesne wojsko stoi za tobą, ono ci pomoże, jednak sama sama musisz przejść przez ten test. Twoj naród powinen. Stwardnieje, stanie się silniejszym, uświadomi sobie, kim jesteśmy na tej ziemi, ponieważ zaczęliśmy zapominać.

…A maki kwitną. I niech zawsze tak będzie, abyśmy patrząc na nie, nigdy nie zapomnieli, jaką straszną cenę płaci się za prawo do spokojnego patrzenia w ciszy, bez syren alarmu lotniczego, na to błękitno-niebieskie niebo, na którym — jak jagnięta — biało-białe chmurki… Zwykłe białe chmurki…

Що ми захищаємо

… Величезний отвір від попадання російської ракети.

Крізь нього видно синє небо, по якому пропливають білі хмарки. Уламки цегли засипали шкільні меблі, шматки розтрощених панелей перекриття ощерились по краях отвору, наче зуби хижого звіра. Якими тендітними і беззахисними виглядають поодинокі дерев'яні кріселка, щільно вкриті шаром цементного пилу і бруду! До школи на Миколаївщині завітав «руський мир»…

Завітав не випадково — адже важливо знищити національну освіту, культуру, зрештою — самосвідомість нації. Руйнувати школи і знищувати книжки українською мовою — це все до одного.

Але можна зруйнувати будівлю, та не можна знищити серце нації.

Під щоденними обстрілами Миколаївщини на ліжку воїна-Лицаря, вкритому закарпатським вовняним «ліжником» з зеленими, білими, червоними і помаранчевими смужками, під самою стіною, стоїть наготові бронік із запасними ріжками в кишенях, в головах — наготові каска і за нею до стіни прислонено автомат.

А за автоматом — книжка українських казок-легенд, як символ нашої української культури, бо ті казки-легенди — то серце нації. Наче під захистом зброї нашого війська, і там вона в безпеці. Те, що вороги прагнуть знищити, ми захищаємо…

Czego bronimy

… Ogromna dziura po rosyjskim pocisku.

Przez nią widać błękitne niebo, na którym unoszą się białe chmurki. Gruzy zasypały szkolne meble, kawałki pokruszonych paneli podłogowych, wygryzły krawędzie otworu jak zęby drapieżnej bestii. Jak kruche i bezbronne wydają się być poszczególne drewniane krzesła, gęsto pokryte warstwą cementowego kurzu i brudu! „Rosyjski pokój" odwiedził szkołę w obwodzie mikołajowskim…

Nie odwiedził jej przypadkiem — bo ważne jest zniszczenie edukacji narodowej, kultury i ostatecznie — samoświadomości narodu. Niszczenie szkół i niszczenie książek w języku ukraińskim.

Można zniszczyć budynek, jednak nie można zniszczyć serca narodu.

Pod codziennym ostrzałem obwodu mikołajowskiego, na łożku Rycerza-wojownika, przykrytym zakarpackim wełnianym „prześcieradłem" z zielonymi, białymi, czerwonymi i pomarańczowymi pasami, pod samą ścianą znajduje się kamizelka kuloodporna z zapasowymi rogami, hełm gotowy, a za nim karabin maszynowy przechyla się do ściany.

A za karabinem maszynowym — książka ukraińskich bajek-legend, jako symbol naszej ukraińskiej kultury, bo te bajki-legendy są sercem narodu. Jakby pod ochroną naszej armii, i tam jest bezpieczna. To, co wrogowie chcą zniszczyć, my bronimy…

Лицар і Дракон

Ми всі в дитинстві вірили в казки, де добро перемагало зло.

Ми дорослішали, і все скептичніше ставились до цього, часто поступаючись принципами заради якоїсь матеріальної вигоди. Стаючи старшими, нам все менше хотілося вірити казкам.

Але виявилось, що саме так, по-дитячому вірячи в перемогу добра над злом, і треба насправді жити.

...Так само в одному далекому королівстві, де древня столиця на семи пагорбах, жив славний Лицар. У нього було одне неписане правило: кожному, хто приходив до нього за захистом і підтримкою, дарувати посмішку, добре слово, або потиснути руку. Любили його і люди, і тварини, приходили до нього за підтримкою і захистом, і всім давав їх Лицар. Тільки в казки — на жаль — сам не вірив, хоча писав їх, аби інші їх читали і ставали кращими.

А десь там, нагорі, ведеться підрахунок всьому, і всяке добре діло не забувається. І тому там, нагорі, вирішили, що оскільки Лицар був воїном, то і послали йому як випробування на мужність і на отримання сили страшну казку, де повинен він здолати жорстокого Дракона. Так починається наша казка...

Rycerz i Smok

W dziecinstwie wszyscy wierzyliśmy w bajki, w których dobro zwyciężało zło.

Dorastaliśmy i stawaliśmy się coraz bardziej sceptyczni wobec tego, często łamiąc zasady dla materialnego zysku. Gdy dorastaliśmy, coraz mniej chcieliśmy wierzyć w bajki.

Jednak okazało się, że właśnie tak, dziecinnie wierząc w zwycięstwo dobra nad złem, należy żyć.

...Tak, w jednym odległym królestwie, gdzie starożytna stolica znajdowała się na siedmiu wzgórzach, żył bohaterski Rycerz. Miał jedną niepisaną zasadę: darować uśmiech, miłe słowo lub uścisk dłoni każdemu, kto przyszedł do niego po ochronę i wsparcie. Kochali go zarówno ludzie, jak i zwierzęta, przychodzili do niego po wsparcie i ochronę, a Rycerz dawał je wszystkim. Niestety, on sam nie wierzył w bajki, chociaż pisał je po to, by inni je czytali i stawali się coraz lepsi.

A gdzieś tam, na niebie, wszystko się liczy i nie zapomina się o każdym dobrym uczynku. I dlatego tam, w niebie, zdecydowano że skoro Rycerz jest wojownikiem, wysłali mu straszliwą bajkę jako próbę odwagi i siły, w której musi pokonać okrutnego Smoka. Tak zaczyna się nasza bajka...

Трава коло зупинки

Звичайна сільська зупинка. Бетонні стіни, дах, пофарбовано блакитним і жовтим, а при землі орнамент з червоними півниками. Начебто типова, але щось в ній є, затишок якийсь, чи що. Колись хтось, вже ніхто і не скаже, коли і хто, вирішив, що звичайна бетонна зупинка-навіс, яких тисячі по всій Україні, виглядає незатишно, та й перетворив її на таку собі символічну українську хату, намацлював два вікна на стіні та ще й півниками, як на рушнику, прикрасив.

Символічна зупинка, бо саме в тій хатці з двома вікнами і з тими веселими півниками при землі обірвались життя, віддані за Україну. І перетворилась відтоді гостинна зупинка-хатка на сакральний портал між двома світами, з дорогою в один кінець, коли повз ті намальовані вікна і тих півників пішли у вічність і в славу ті, хто віддав життя за Україну.

А коло зупинки-хатки росте трава, звичайний наш високий український пирій, якого так багато на Миколаївщині. Але своїх навіть звичайна трава може вберегти, коли впасти на землю під ворожими обстрілами. Коли відчуваєш на обличчі лоскіт колосків цього звичайного пирію, а над головою повний сюр із поєднання звуків обстрілів і щебету наполоханої зграйки горобців.

Висока трава, і немає іншого захисту, тільки метрах в ста ота дивна зупинка-хатка, як укриття. «Хоча б трохи в кущі якісь». Пригнутись, охопивши голову обома руками, і обличчям в ту траву-спасительку, в ті колоски пирію і шорсткі гострі листя, що торкаються очей і щоки. Здається, скільки разів ще з дитинства падав в ту траву, але ніколи не відчував до неї таких теплих почуттів. Трава-спасителька... Трава — не людина, вона не вміє боятись, вона не має людських почуттів. Тверді стеблини колишуться під обстрілами, сполохано каркають ворони. Їм теж страшно.

Є така давня легенда про нашу землю, землю України. Земля Київської Русі поринула після монгольської навали у летаргічний сон. Сама назва «Русь» зникла. А зараз — пробудили її самі люди,і вона дає українцям свою силу. Так і ця трава, що проросла десятками тисяч твердих стеблин з тої нашої української землі — і через неї земля дає силу своїм захисникам, і тоді навіть під обстрілами, кожен з яких може виявитись фатальним, і навіть в цій ситуації, коли лежиш, уткнувшись обличчям в траву, в ці колоски і стеблини, починаєш сміятись і питати переляканого вусмерть приїжджого кореспондента: «Ти зняв мене?». І він теж сміється, бо йому теж передається настрій від абсурдності тої ситуації, і тоді страх відступає, хоча так само над головою обстріли. Бо розумієш, що наша земля завжди охороняє своїх дітей, як любляча мати, і в скрутну хвилину дає захист. Навіть так – через звичайну нашу українську траву...

Trawa w pobliżu przystanku

Zwykły przystanek na wsi. Betonowe ściany i dach są pomalowane na niebiesko i na żółto, a nad ziemią znajduje się ornament z czerwonymi kogutami. Wydaje się to typowe, ale coś w tym jest, jakiś symbol czy coś takiego. Kiedyś ktoś, nie wiadomo kiedy i kto, zdecydował, że zwykła betonowa wiata autobusowa, której są tysiące na całej Ukrainie, wygląda anonimowo i zamienił ją w rodzaj symbolicznej ukraińskiej izby, namalował dwa okna na ścianie, a także ozdobił kogutami, jak na ręczniku.

Symboliczny przystanek, bo w tej izbie z dwoma oknami i z tymi wesołymi kogutami przy samej ziemi skończyły się życia oddane za Ukrainę. I od tego czasu gościnny przystanek zamienił się na święty portal między dwoma światami, z drogą prowadzącą do jednego końca, kiedy ci, którzy oddali życie za Ukrainę, przeszli do wieczności i chwały obok tych malowanych okien i tych kogutów.

A w pobliżu przystanku-izby rośnie trawa, nasz zwykły wysoki ukraiński wrzos, którego tak dużo jest w obwodzie mikołajowskim. Ale nawet zwykła trawa może ochronić swojego czlowieka, gdy spadnie na ziemię pod strzałami wroga. Kiedy odczujesz na twarzy łaskotanie kolców tej zwyklej trawy pszenicznej, a nad głową pełny hałas z połączenia odgłosów strzałów i świergotu przestraszonego stada wróbli.

Trawa jest wysoka i nie ma żadnej innej ochrony, tylko sto metrów dalej jest owa dziwaczna izba jak schron. „Przynajmniej trochę dobiegnąć do jakiś krzaków". Pochyl się, zakryj głowę obiema rękami i zwróć twarz w trawę zbawicielką, w te kolce wrzosu i szorstkich, ostrych liści, które dotykają twoich oczu i policzków. Ile razy od dzieciństwa wpadałem na tę trawę? nigdy jednak nie czułem do niej tak ciepłych uczuć. Trawa jest zbawcą... Trawa nie jest człowiekiem, nie umie się bać, nie ma ludzkich uczuć. Twarde łodygi trzęsą się pod strzałami, wrony kraczą z niepokojem. One też się boją.

Jest taka starożytna legenda o naszej ziemi, ziemi Ukrainy. Ziemia Rusi Kijowskiej zapadła w letargiczny sen po najeździe mongolskim. Zniknęła sama nazwa „Rus". A teraz — sami ludzie ją obudzili, a ona daje Ukraińcom swoją siłę. I taka jest ta trawa, z której wyrosły dziesiątki tysięcy twardych łodyg z naszej ukraińskiej ziemi — i przez nią ziemia daje siłę swoim obrońcom, i wtedy nawet pod strzałami, z których każdy może być śmiertelny, a nawet w tej sytuacji, kiedy leżysz z twarzą zakopaną w trawie, w tych kolcach i szypułkach, zaczynasz się śmiać i pytasz przestraszonego na śmierć, odwiedzającego korespondenta: „Zrobiłeś mi zdjęcie?". I on też się śmieje, bo przenosi się na niego nastrój absurdalności tej sytuacji, a potem strach ustępuje, choć ostrzał też jest nad głową. Bo rozumiesz, że nasza ziemia zawsze chroni swoje dzieci, jak kochająca matka w trudnym momencie. Mimo to — i przez naszą zwykłą ukraińską trawę...

Шербурзькі парасольки

«Від'їжджаєш, милий, згадуй мене,
Наче зграя пташок пролетять сторіччя,
Пролетять сторіччя, згадуй мене,
Бо де б ти не був, тебе чекаю я».

Стара, як світ, історія. Кохання, розлука і несподівана зустріч через багато років. І нехай стерся десь на дорогах часу простий тривіальний сюжет, однак пішла мандрувати сумна романтична мелодія, а ще назва «Шербурзькі парасольки», і дарма, що сама пісня називається інакше, хто ж про це зараз згадає.

Шербурзькі парасольки. Щось далеке, сумне, романтичне. Якимсь абсурдом, сюрреалізмом звучить ця сумна сентиментальна мелодія, яку грає немолодий бородатий Олег із ЗСУ на розбитому піаніно в розтрощеній російськими ракетами школі.

Це як світ навиворот — розбиті вікна без жодного цілого скла, обвалені перекриття, діри в стінах, підлога в друзках скла і шматках бетону. І коло самого провалля — вціліле піаніно.

– Пограю, — вперто відповідає бородатий воїн Олег, поправляючи автомат, аби не заважав грати. — У нас же тут є французи, правда?

– Так, — сміється Сергій.

Олег і надалі так гратиме — з автоматом. Мабуть, в такому виконанні ця стара, як світ, мелодія звучить вперше. Цікаво, що б на це сказав сам Мішель Легран?

… Вітер крізь розбитий дах колише обірвані шпалери. А за вікном зелене море Миколаївщини, і хочеться поринути в цю ніжну ліричну мелодію, пірнути в неї, як в річку, і тоді відступає далеко-далеко ця жахлива війна, і міцніє надія.

«Ils se sont séparés sur le quai d'une gare
Ils se sont éloignés dans un dernier regard
Oh je t'aime, ne me quitte pas»…

Parasolki z Cherbourga

„Wyjeżdżasz, kochanie, pamiętaj mnie
Stulecia przelatują jak stado ptaków,
Mijają stulecia, pamiętaj mnie
Bo gdziekolwiek jesteś, czekam na Ciebie."

Historia stara jak świat. Miłość, rozłąka i niespodziewane spotkanie po wielu latach. I niech prosta, banalna fabuła zostanie wymazana gdzieś na drogach czasu, ale poszła podróżować smutna, romantyczna melodia, a także nazwa „Parasole z Cherburga", i nic dziwnego, że sama piosenka nazywa się inaczej, któż to zapamięta teraz.

Parasole z Cherburga. Coś odległego, smutnego, romantycznego. Ta smutna, sentymentalna melodia, którą w zmiażdżonej rosyjskimi pociskami szkole gra starszy brodaty Oleg z Sił Zbrojnych Ukrainy na rozbitym pianinie, brzmi absurdalnie i surrealistycznie.

To wygląda jak świat wywrócony do góry nogami — wybite szyby bez ani jednego kawałka szkła, zawalone sufity, dziury w ścianach, potłuczone szkło i kawałki betonu na podłodze. A w pobliżu samego dołu znajduje się ocalałe pianino.

— Będę grał — odpowiada uparcie brodaty wojownik Oleg, ustawiając karabin maszynowy tak, by nie przeszkadzał w grze. — Mamy tu Francuzów, prawda?

— Tak — śmieje się Sergij.

Oleg będzie dalej tak grał — z karabinem maszynowym. Podobno w takim wykonaniu ta staroświecka melodia brzmi po raz pierwszy. Zastanawiam się, co by na to powiedział sam Michel Legrand?

... Wiatr przez rozbity dach kołysze rozdartą tapetę. A za oknem zielone morze obwodu mikołajowskiego i chcesz zanurzyć się w tej delikatnej lirycznej melodii, zanurzyć się w niej jak w rzece, i wtedy ta straszna wojna cofa się daleko, daleko, a nadzieja rośnie.

„Ils se sont séparés sur le quai d'une gare
Ils se sont éloignés dans un dernier regard
Oh je t'aime, ne me quitte pas"...

Сердушки в кольорах прапору

Я маю подругу Ганну, яка перші місяці війни провела то у Білій Церкві, то у Фастові. Вона, як і всі мої знайомі, вважає, що як армія у нас народна, то цілком нормально пригостити її смаколиками. Перед Великоднем надумалась їхати з Білої Церкви до Фастова, написала до мене в телеграм:

— Я завтра поїду через чотири блокпости, то зібрала хлопцям чотири кульки смаколиків, спробую віддати, як візьмуть, звісно. Я вже давала разом з моїми сердушками, що я шила. Одна половинка жовта, друга блакитна, в кольорах прапору. Насправді це оберіг.

– А нашим пошити встигнеш? Аби до Великодня встигнути.

– Спробую. Я дуже втомилась тут, в Білій, нас тут багато, галасливо. Хочеться тиші. Страху немає, знаєш, всі страхи пішли і змінились пріоритети. Багато в сприйнятті життя змінилось. Мої всі проти, але я поїду. В льоху пересиджу у Фастові, якщо щось.

Через день пише до мене в телеграм, щаслива, що взяли смаколики на блокпосту.

Вербна неділя. Ганна висилає до мне фотки нових сердушек і повідомлення: «Бог пробачить, що зшила на Вербну неділю. Хай ці сердушки буде проявом моєї вдячності і подяки і любові нашим Лицарям. Писати не можу, дуже рве душу. Це я їм дякую, вони за мене воюють і за мою країну. Боже бережи їх, бачиться дух в них великий, вони спокійні і впевнені в собі. Дай Боже їм вистояти і перемогти!».

Вона щаслива. Тепер її сердушки в кольорах українського прапору охороняють Лицарів під ворожим вогнем. І в кожному з цих сердушок з тканини частинка живого, люблячого серця Ганни.

Serca w kolorach flagi

Mam przyjaciółkę Annę, która pierwsze miesiące wojny spędzała w Białej Cerkwi, potem w Fastowie. Ona, jak wszyscy moi znajomi, wierzy, że skoro nasza armia jest armią ludową, to całkiem normalne jest częstowanie jej smakołykami. Przed Wielkanocą postanowiła wyjechać z Białej Cerkwi do Fastowa, napisała do mnie w telegramie:

— Jutro przejdę przez cztery punkty kontrolne wojskowe, toteż zebrałam cztery torby smakołyków dla chłopców, oczywiście postaram się dać im je, jak tylko wezmą. Już je oddałam razem z moimi sercami, które szyłem. Jedna połowa jest żółta, druga niebieska, w kolorach flagi. W rzeczywistości jest to urok.

— Będziesz miała czas uszyć naszym? żeby zdążyć na Wielkanoc.

— Spróbuję. Jestem bardzo zmęczona. Tutaj w Białej Cerkwi, jest nas tu wielu, jest głośno. Chcę ciszy. Nie ma strachu, wiesz, wszystkie obawy zniknęły i zmieniły się priorytety. Wiele się zmieniło w postrzeganiu życia. Wszyscy moi są temu przeciwni, ale pójadę. Jeśli już się stanie, to zostanę w piwnicy w domu w Fastowie.

Dzień później pisze do mnie w telegramie, cieszy się, że w punkcie kontrolnym wzięli smakołyki.

Niedziela Palmowa. Anna przesyła mi zdjęcia nowych serc i przesłanie: „Bóg wybaczy mi szycie w Niedzielę Palmową. Niech te serca będą wyrazem mojej wdzięczności, podziękowania i miłości do naszych Rycerzy. Nie umiem pisać, rozdziera mi to duszę. Dziękuję im, walczą za mnie i za mój kraj. Boże chroń ich, widać, że ich duch jest wspaniały, są spokojni i pewni siebie. Niech Bóg da im wytrwanie i zwycięstwo!”.

Ona jest szczęśliwa. Teraz jej serca w barwach ukraińskiej flagi chronią Rycerzy pod ostrzałem wroga. A w każdym z tych serc z tkaniny jest kawałek żywego, kochającego serca Anny.

Смерть має зелені очі

Вони прийшли на нашу землю вбивати, палити, нищити.

Але вони бояться нас і лютують від страху. Бо інстинктивно відчувають, що за ними полює смерть.

Смерть цілком реальна, матеріальна, в образі воїна, який виходить на полювання і ще пару ворогів не доживуть до ранку. Камуфляж, тактична рукавиця на автоматі, спеціальні окуляри.

Як ніхто не бачив обличчя смерті, ніхто не знає і його обличчя, бо воно закрите спеціальною балаклавою. Тому він неначе не має віку. Видно тільки зелені, незвично широко поставлені очі з розширеними в напівтемряві зіницями, а над ними світлі, наче борошном обсипані, брови.

Спокійні і водночас зосереджені, жорсткі очі. Максимальна концентрація. Як туга пружина, готова щосекунди випрямитись.

До кожного з нас колись прийде смерть і ніхто не може сказати напевно, як вона виглядатиме. Але знаю одне: коли смерть прийде по наших ворогів, у неї будуть зелені очі Лицаря ночі.

Śmierć ma zielone oczy

Przybyli na naszą ziemię, aby zabijać, palić, niszczyć.

Ale boją się nas i szaleją ze strachu. Ponieważ instynktownie czują, że śmierć na nich poluje.

Śmierć jest całkiem realna, materialna, w postaci wojownika, który idzie na polowanie, i jeszcze kilku wrogów nie dożyje poranka. Kamuflaż, rękawica taktyczna na karabinie maszynowym, specjalne okulary.

Tak jak nikt nie widział twarzy śmierci, tak nikt nie zna i jego twarzy, bo zakrywa ją specjalna kominiarka. Dlatego wydaje się, że on nie ma wieku. Widoczne są tylko zielone, niezwykle szeroko rozstawione oczy z rozszerzonymi w półmroku źrenicami, a nad nimi jasne brwi, jakby posypane mąką.

Spokojne i jednocześnie skupione, twarde oczy. Maksymalna koncentracja. Jak napięta sprężyna, gotowa do wyprostowania się w każdej sekundzie.

Śmierć przyjdzie kiedyś do każdego z nas i nikt nie może z całą pewnością powiedzieć, jak będzie wyglądać. Ale wiem jedno: kiedy śmierć przyjdzie po naszych wrogów, będzie miała zielone oczy Rycerza Nocy.

Невмируща шафка

Ряд стільців вишикувався, як першокласники на лінійці.

А прямо перед ними — як ножем зрізана — прірва, обвалена аж до низу панель перекриття, засипана уламками потрощених меблів, над якою нависають обірвані по-живому уривки лінолеуму.

Вмираючим балетним лебедем зігнулася вниз засохла рослина, ледь тримаючись корінням за друзки вазону.

Засихають, притулившись до вцілілої стіни, тропічні рослини, поскидали листя. З розтрощених стін — стержні арматури і вирвані «по живому» труби. Серед шматків тиньку порожня пляшка «Моршинської» і пластиковий стаканчик коло неї.

І злився колишній молодший клас з садом навколо, де квітнуть абрикоси, зеленіє трава, шкільні грядки, яких нема кому упорядкувати.

За рядом стільців — звичайна шафка сільської школи. На поличках вже непотрібні папки, журнали, якісь книжки.

Єдина вціліла.

А по всій площині шафки — відкритий обрис нашої України, а ще прапори наші по обох сторонах. І сонячний промінь грає.

Nieśmiertelna szafka

Szereg krzeseł ustawionych jak uczniowie szkoły podstawowej.

A tuż przed nimi — jakby przecięta nożem — otchłań, zapadnieta na dół płyta podłogowa, pokryta fragmentami wypatroszonych mebli, nad którymi wiszą fragmenty podartego żywcem linoleum.

Zwiędła roślina pochyliła się jak umierający łabędź baletowy, ledwo czepiając się gruzu doniczki korzeniami.

Suche, oparte o ocalałą ścianę, tropikalne rośliny, opadłe liście. Ze zmiażdżonych ścian — okucia prętów i rury wyrwane „na żywo". Wśród kawałków błota znajduje się pusta butelka po „Morszyńskiej", a obok niej plastikowy kubek.

A dawna klasa szkoły podstawowej połączyła się z ogrodem dookoła, gdzie kwitną morele, trawa zielenieje, łóżka szkolne, których nie ma kto używać.

Za szeregiem krzeseł jest zwykła wiejska szafka szkolna. Teczki, czasopisma i jakieś książki nie są już potrzebne na półkach.

Jedna ocalała.

A na całej płaszczyźnie szafki otwarty zarys naszej Ukrainy, a także nasze flagi po obu stronach. A promień słońca gra.

Вікно

Звичайне вікно звичайного будинку. Крізь вікно ми дивимось на оточуючий світ. І небезпека також приходить через вікно.

Влітає «Калібром», розлітається осколками снарядів, бризкає в усі боки друзками розбитого скла, реготом металевої смерті. Це відчуття зберігається навіть тоді, коли небезпека вже минула, полишивши по собі розтрощені меблі, засипаний уламками стін старий диван, годинник на стіні, який раптово зупинився в час обстрілу і завмер.

Родинне фото на стіні, усміхнені обличчя, тихий світ — як давно це було, наче і не з нами... І рулон ватману для креслення в куті, біля розбитого вікна — хто його приготував, для чого? І де зараз той, хто хотів щось на ньому малювати?

Гострими зубами-шматками скла ошкірилось вікно назовні, немов прагнучи захистити цю тиху оселю від небезпеки. Був собі тихий світ, звичайне життя, а прийшов «руський мир» і зруйнував його.

І перетворилось це звичайне вікно на такий собі сакральний портал між сьогоденням і майбутнім, де сьогодення наше з цією жахливою війною — це ця зруйнована потрощена квартира з меблями, засипаними уламками стін, і годинником, що зупинився, немов злякавшись, а майбутнє, яке обов'язково у нас буде, — воно за вікном, в тому пишно квітучому кущі ніжно-рожевих троянд, які буяють, незважаючи на обстріли і пожежі.

І так буде завжди!

Okno

Zwykłe okno zwykłego domu. Przez okno patrzymy na otaczający nas świat. I przez okno też widzimy, że pojawia się niebezpieczeństwo.

Wlatuje „Kalibrem", rozrzucone przez fragmenty pocisków, rozpryskuje się we wszystkich kierunkach odłamkami potłuczonego szkła, hucznym śmiechem metalowej śmierci. To uczucie utrzymuje się nawet wtedy, gdy niebezpieczeństwo już minęło, pozostawiając porozbijane meble, starą kanapę pokrytą fragmentami ścian, zegar na ścianie, który nagle zatrzymał się podczas ostrzału i zamarł.

Rodzinne zdjęcie na ścianie, uśmiechnięte twarze, spokojny świat — jak dawno to było, jakby nie było go u nas... I rulon papieru do rysowania w kącie, przy wybitym oknie — kto to przygotował, po co? A gdzie jest teraz ten, kto chciał coś na nim narysować?

Okrągłymi zębami-odłamkami szkła wydrapano okno na zewnątrz, jakby te zęby chciały uchronić ten cichy dom przed niebezpieczeństwem. Był sobie spokojny świat, zwykłe życie, ale nadszedł „rosyjski pokój" i go zniszczył.

I to zwykłe okno zamieniło się w rodzaj świętego portalu między teraźniejszością a przyszłością, gdzie naszą teraźniejszością z tą straszliwą wojną jest to zniszczone wybebeszone mieszkanie z meblami, pokrytymi fragmentami ścian i zegarem, który zatrzymał się, jakby przestraszony, i przyszłość, którą na pewno musimy mieć — jest za oknem, w tym bujnie kwitnącym krzaku jasnoróżowych róż, które kwitną pomimo ostrzału i pożarów.

I tak będzie zawsze!

ISBN 978-83-60655-98-6